Pobrano z www.chipper.pl

76

GAZETY WOJENNE

Unikalna kolekcja z II wojny światowej

Polska konspiracja

Życie codzienne

Zaplecze konspiracji

Świadkowie mówią

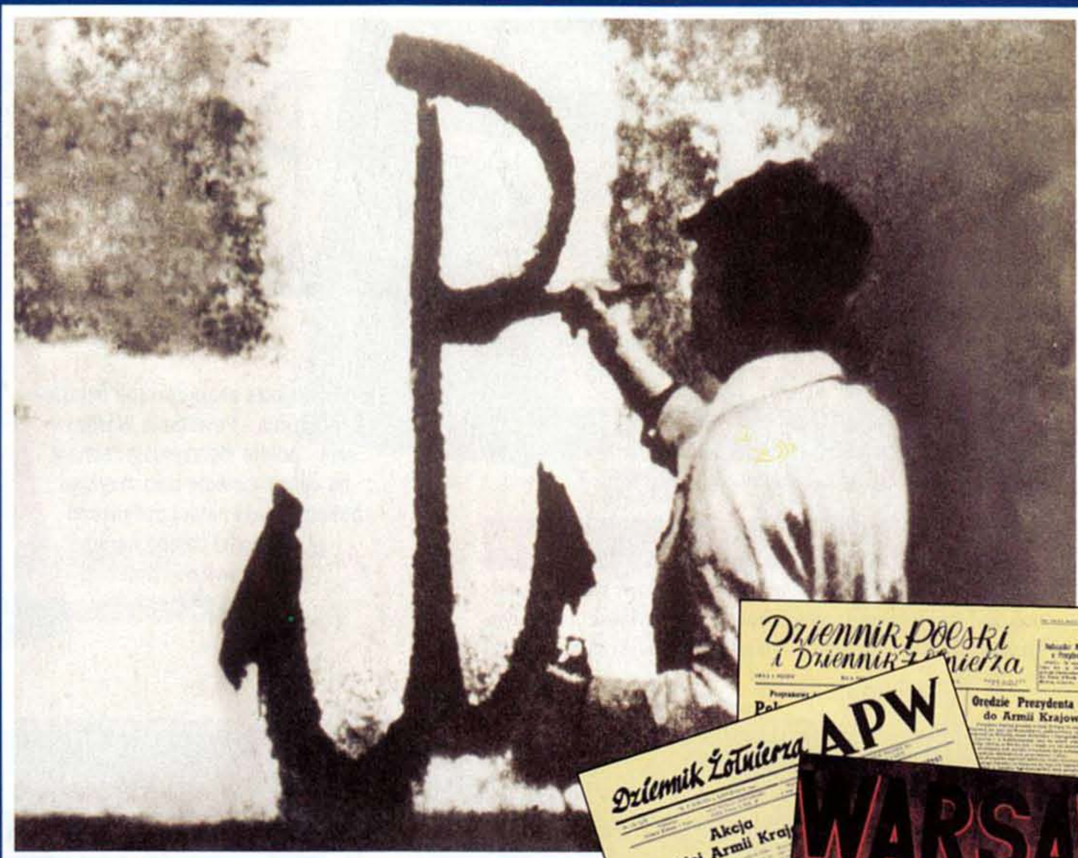
Relacje tych, którzy to przeżyli...

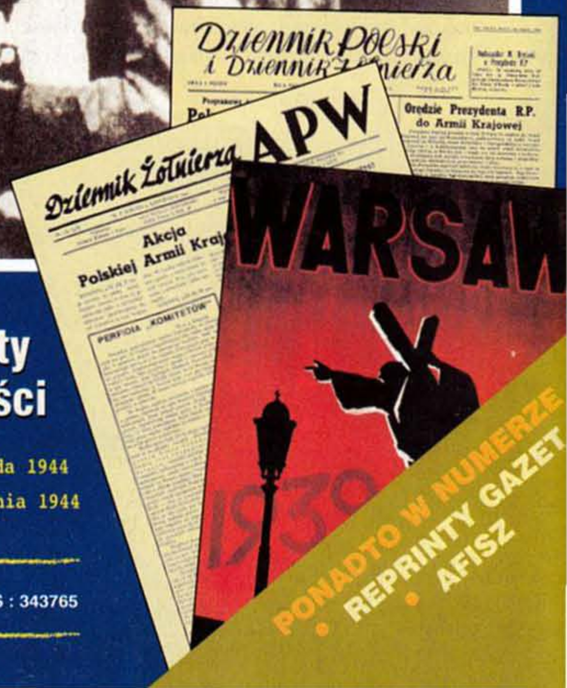
Widziane z bliska

Operacja „Burza"

Postacie

Okulicki





Ówczesne gazety zreprodukowana w całości

„Dziennik Żołnierza APW" - 4 listopada 1944
„Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" - 1 sierpnia 1944

cena 4,29 zł   co tydzień   ISSN 1505-0122 INDEKS : 343765

Pobrano z www.chipper.pl

Polska konspiracja

Konspiracja polska narodziła się jako inicjatywa obywatelska. Główna siła zbrojna konspiracji, Służba Zwycięstwu Polski, późniejszy Związek Walki Zbrojnej - Armia Krajowa, utworzona została jako armia ochotnicza i taką pozostała do końca.

W szeregach AK w szczytowym okresie lata 1944 r. było zaprzysiężonych ponad 350 tys. osób. Możemy zatem mówić o fenomenie Polski Podziemnej.

Początki

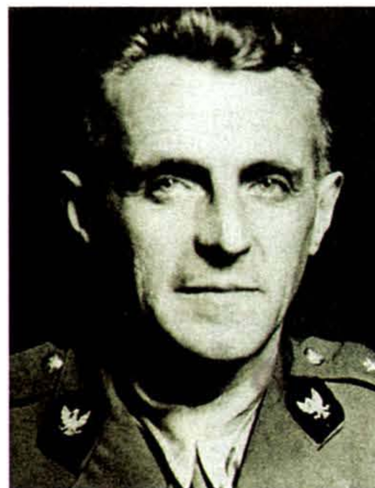
Genezę Polski Podziemnej należy łączyć z inicjatywą powołania do życia jeszcze przed wrześniem 1939 r. ściśle zakonspirowanych komórek tzw. dywersji pozafrontowej. Polskie dowództwo zdawało sobie sprawę z dysproporcji sił w wypadku konfliktu z Niemcami i podjęło pewne przygotowania do działań konspiracyjnych. Polacy mieli na tym polu duże doświadczenie, warto wspomnieć chociażby rolę POW (Polskiej Organizacji Wojskowej) w I wojnie światowej, owiane tajemnicą, ale udane działania wywiadu wojskowego w czasie powstań śląskich czy zajęcia Zaolzia. W sumie jednak była to raczej inicjatywa o ograniczonym charakterze.

Klęska wrześniowa, rozdarcie kraju przez dwóch agresorów - hitlerowskie Niemcy i Związek Radziecki - spowodowało załamanie się struktur państwa, chaos, szok, upadek ducha w społeczeństwie. Tym większej odwagi, ale też charakteru, ofiarności i patriotyzmu potrzeba było, by kontynuować walkę. I te zmagania podjęto. Daje to wspaniałe świadectwo wychowaniu obywatelskiemu w dwudziestoleciu niepodległej Rzeczypospolitej.

Losy polskich oficerów

Kadra oficerska w części poległa na polach bitew wrześniowych, w części przeszła granicę, próbując przedostać się do Francji. Znacznie więcej oficerów dostało się do niewoli. Niemcy zamknęli swoich jeńców w oflagach, symbolem losu polskich oficerów w niewoli radzieckiej stał się Katyń.

▲ Wolność była wszędzie tam, gdzie walczyły oddziały Polski Podziemnej.
(zbiory prywatne)



◄ Michał Tokarzewski - Karaszewicz, organizator Służby Zwycięstwu Polski zostanie aresztowany 7 marca 1940 r. przy przekraczaniu granicy radzieckiej.
(zbiory prywatne)

Pobrano z www.chipper.pl

W tej sytuacji ciężar tworzenia konspiracji zbrojnej w większym stopniu spoczął na barkach całego społeczeństwa, szczególnie na oficerach rezerwy i ludziach po przeszkoleniu wojskowym. Ale nie tylko. Stało się tak, że całe rodziny zaangażowane były w pracy konspiracyjnej, niezależnie od tego, czy oficjalnie złożyły przysięgę, czy nie. Ponadto szeregi masowo zasiliła młodzież - „rocznik 20", pokolenie wychowane w niepodległej już Polsce.

Bić się, czy nie

Polska Podziemna była zlepkiem wielu inicjatyw. Część żołnierzy z rozbitych jednostek, unikając rozbrojenia oraz niewoli ukryła broń i wróciła do domów, przyrzekając sobie wzajemnie, że na hasło zbiorą się, by podjąć walkę. Inne grupy, w miarę możliwości, próbowały podjąć walkę partyzancką. Taka była geneza m.in. oddziału mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala".



Inne inicjatywy nawiązywały do wspomnianych projektów tworzenia dywersji pozafrontowej. Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że takie były początki Tajnej Organizacji Wojskowej, tworzonej przez Jana Mazurkiewicza, osławionego w Powstaniu Warszawskim „Radosława". Także w oparciu o podobne dyrektywy, na krótko przed bitwą pod Kockiem, gen. Franciszek Kleeberg wydzielił z funduszy, jakimi dysponował znaczną kwotę pieniędzy i przekazał ją mjr. Adamowi Remigiuszowi Grocholskiemu, zapewniając materialne warunki funkcjonowania tworzonej przez niego konspiracji.

Polska Podziemna na przełomie 1939 i 1940 r. była mozaiką wielu organizacji i inicjatyw.

Najliczniejsze były jednak inicjatywy oddolne, tworzenia konspiracji w oparciu o krąg byłych kolegów z jednostki wojskowej, czy z inicjatywy lokalnych działaczy społecznych - a taka była geneza m.in. słynnych „Jędrusiów" Władysława Jasińskiego.

Polska Podziemna na przełomie 1939 i 1940 r. była mozaiką wielu organizacji i inicjatyw, zarówno o charakterze lokalnym, jak i ogólnokrajowym, obejmujących teren obu okupacji. Perspektywicznie nie sprzyjało to sprawnej realizacji celów wojny, dlatego rozpoczął się żmudny okres nawiązywania kontaktów, podporządkowywania i scalania.

Walka trwa

W nocy z 26 na 27 września, poprzedzającej kapitulację Warszawy, powołana została do życia Służba Zwycięstwu Polski (SZP). Z inicjatywą utworzenia takiej organizacji wystąpił gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski. Uzyskał on z rąk gen. Rómmla przekazane do Warszawy pełnomocnictwo marszałka Śmigłego-Rydza. Pełnomocnictwo dotyczyło tworzenia organizacji zbrojnej. Jednak ścisła oraz wzorowo układająca się współpraca władz wojskowych i cywilnych w czasie obrony stolicy narzuciła konspiracji cywilno-wojskowy charakter. Stąd miała być ona jednolitą strukturą, przejmującą na siebie imponderabilia Rzeczy-

▲ Major Henryk Dobrzański „Hubal" jako pierwszy podjął działania partyzanckie na dużą skalę.

(zbiory prywatne)

◀ Kazimierz Sosnkowski, pierwszy komendant Związku Walki Zbrojnej

(zbiory prywatne)

▼ Pierwszy wniosek na Krzyż Virtuti Militari podpisany przez będącego wówczas pułkownikiem Stefana Roweckiego, późniejszego „Grota".

(zbiory prywatne)

...ma. Na podstawie upoważnienia Naczelnego ...
ob.Leonowi Krzyż Virtuti Militari V k...
wroga i wysokie męstwo ... z nim.



Ko...

1 załącznik.

Pobrano z www.chipper.pl

pospolitej Polskiej i organizującą walkę o niepodległość całego społeczeństwa.

Postawione zadania przedstawiały się następująco: „Prowadzić czynną walkę zbrojną z okupantem, a cywilny [pion] miał prowadzić czynną walkę o uratowanie wartości narodowych i niepodległościowych, państwowych, oraz o dalszy rozwój życia narodowego".

Nie wolno zapominać, że inicjatywie Tokarzewskiego-Karaszewicza patronowali m.in. prezydent Warszawy i jednocześnie cywilny komisarz obrony Stefan Starzyński oraz przebywający na miejscu przywódcy głównych stronnictw politycznych. W ciągu kilku dni powstała Rada Główna Polityczna skupiająca przedstawicieli Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS-WRN), Stronnictwa Ludowego (SL) i Stronnictwa Narodowego (SN). Utworzenie Rady z głównych stronnictw opozycyjnych w stosunku do piłsudczyków rządzących przed wojną było koniecznością, ale i trafnym wyczuciem nastrojów społecznych. Zresztą sam Tokarzewski-Karaszewicz wywodził się z obozu legionowego i w ten sposób zdołano skonsolidować wokół organizacji większość społeczeństwa polskiego.

Paryż myśli inaczej

Reprezentujący Polskę na Zachodzie nowy Naczelny Wódz, gen. Władysław Sikorski stał w opozycji do decyzji marszałka Śmigłego-Rydza. Próbował przejść do porządku nad powołaniem SZP i utworzył Związek Walki Zbrojnej (ZWZ). Na stanowisko Komendanta Głównego organizacji desygnował przebywającego w Paryżu gen. Kazimierza Sosnkowskiego. Dalszym krokiem było nawiązanie kontaktu z krajem. Z konieczności musiano jednak oprzeć się na organizacji konspiracyjnej mającej największy dorobek i poparcie w kraju, a więc na strukturach SZP. Gen. Tokarzewski-Karaszewicz został komendantem okupacji radzieckiej, natomiast na komendanta okupacji niemieckiej został wyznaczony płk Stefan Rowecki „Grot". Już pierwsza instrukcja przesłana do kraju wyraźnie precyzowała nowy charakter organizacji i kierunki działania. Przede wszystkim wprowadzała rozdział wojska i partii politycznych, ponadto zawierała przepisy organizacyjne, zasady łączności, rotę przysięgi, a także nakaz podporządkowania wszystkich innych organizacji wojskowych.

dza Rzplitej Polskiej,nadaję
sy,za bohaterską postawę wobec
ndant Główny Z.W.Z.

Oficjalnie ZWZ, a później Armia Krajowa, miały być apolityczne. Jednak wcielone w szeregi oddziały innych organizacji zachowywały najczęściej swoje dotychczasowe dowództwo i strukturę organizacyjną, a konspiratorzy - swoje dotychczasowe zapatrywania polityczne. Nie było wymogu zerwania kontaktów z pionami społeczno-politycznymi, z którymi były dotychczas związane. Dalej do oddziałów mogła docierać prasa dawnych organizacji i partii politycznych. Warunkiem była akceptacja prerogatyw Naczelnego Wodza i Komendanta Głównego ZWZ-AK oraz podporządkowanie się władzy Rządu Polskiego na Emigracji. Na bazie różnorodności politycznej i wielości inicjatyw powstawała prężna armia obywatelska.

Armia Krajowa, odchodziła od formuły pospolitego ruszenia i stawała się prawdziwą armią narodową.

Powstaje Armia Podziemna

Większej spoistości organizacja nabrała w 1942 r. po przekształceniu się w Armię Krajową i stopniowym przejściu ze struktury placówek, zachowującej dotychczasowe powiązania, na organizację typowo wojskową, a więc drużyn, plutonów, kompanii i większych jednostek. Bardzo często - poza charyzmatycznymi dowódcami w terenie, których niekwestionowany autorytet nie pozwalał na to - następowały w tym okresie zmiany personalne na poszczególnych szczeblach dowodzenia. Organizacja dysponowała już całą siecią konspiracyjnego szkolenia wojskowego: od Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty, przez szkoły podoficerskie, szkoły młodszych dowódców, aż po różne szkoły partyzanta i kursy saperskie, dywersji, łączności itp. Podnoszono wiedzę i umiejętności. Zastępowano ochotników i pierwszych organizatorów wojskowymi, ludźmi odpowiednio wyszkolonymi i przygotowanymi do dowodzenia.

Jednolicie, w myśl tych samych dyrektyw szkolono, uczono i wychowywano w patriotyzmie nowo wcielonych, także członków konspiracji bez uprzedniego przeszkolenia wojskowego czy nieprzygotowanych do specyfiki działań w Podziemiu. Powodowało to stopniowe ujednolicenie szeregów. Armia Krajowa odchodziła od formuły pospolitego ruszenia i stawała się prawdziwą armią narodową.



◄ 30 czerwca 1940 r. na czele Związku Walki Zbrojnej, który w lutym 1942 r. zmieni nazwę na Armię Krajową, stanął Stefan Rowecki „Grot". Jego aresztowanie w 1943 r. zada poważny cios polskiej konspiracji.
(zbiory prywatne)

Państwo Podziemne

Konspiracyjne wojsko funkcjonowało w ramach Państwa Podziemnego. Trzeba pa-



▼ Grób Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Tu z narażeniem życia składano kwiaty, manifestując tym samym i polskość, i nieustającą walkę.
(zbiory prywatne)

Pobrano z www.chipper.pl



▲ **W miarę jak polskie podziemie zbrojne rosło w siłę i powiększało swe szeregi, do walki z nim okupant rzucał coraz to nowe oddziały policyjne.**
(zbiory prywatne)

miętać, że na uchodźstwie istniały konstytucyjne władze Rzeczypospolitej, legalne i uznawane przez większość państw świata - za wyjątkiem ZSRR, Niemiec i ich satelitów. Swoje konstytucyjne obowiązki wykonywali: Prezydent Rzeczypospolitej, Naczelny Wódz i Rząd. U boku zachodnich sojuszników walczyły jednostki Polskich Sił Zbrojnych. Zatem struktury Państwa Podziemnego były formą ekspozytury legalnych władz państwa polskiego na obszarze okupowanego kraju.

Na emigracji utworzony został Komitet dla Spraw Kraju.

Na emigracji utworzony został Komitet dla Spraw Kraju, który przejął na siebie nadzorowanie pracy konspiracyjnej pionu cywilnego. W kwietniu 1940 r., negując dotychczasowe działania działaczy politycznych w kraju, którzy zorganizowali przy ZWZ Polityczny Komitet Porozumiewawczy, Komitet Ministrów dla Spraw Kraju powołał stanowisko Delegata Rządu.



▶ **W 1944 r. gen. dywizji Tadeusz Komorowski „Bór", mianowany Komendantem AK po aresztowaniu „Grota", podejmuje decyzję o wybuchu Powstania Warszawskiego, określonego przez Stalina mianem „nierozsądnej, strasznej awantury".**
(zbiory prywatne)

Prace na odcinku cywilnym posuwały się bardzo powoli. Przyczyniły się do tego spory kompetencyjne, nieufność Premiera i Naczelnego Wodza - gen. Sikorskiego, rozbieżności między działaczami politycznymi w kraju i na emigracji. Nie ułatwiało także zazębianie się, a nawet dublowanie działalności władz cywilnych i wojska na wielu płaszczyznach, chociażby tworzenia administracji terenowej (wojsko tworzyło strukturę tzw. administracji zastępczej, kryptonim „Teczka"), co prowadziło do licznych konfliktów.

Delegatura Rządu

Czas oraz sytuacja okupowanego kraju zweryfikowały spory i ostatecznie wykrystalizowały się władze cywilne w postaci Delegatury Rządu na Kraj.

Na czele stał Delegat. Pierwszym, wysłanym jeszcze z Francji do kraju był Jan Skorobohaty-Jakubowski, jako Tymczasowy Delegat Rządu. Od końca 1940 r. do 5 sierpnia 1942 r. na stanowisku tym był Cyryl Ratajski, związany ze Stronnictwem Pracy. Po nim funkcję objął Jan Piekałkiewicz, przedstawiciel Stronnictwa Ludowego i pełnił obowiązki do momentu aresztowania go przez Gestapo 19 lutego 1943 r. Ostatnim Delegatem został dotychczasowy zastępca - Jan Stanisław Jankowski, były legionista i człowiek związany ze Stronnictwem Pracy. Kierował swoim urzędem do momentu podstępnego aresztowania przez NKWD i wywiezienia wraz z 16 przywódcami i działaczami Polski Podziemnej do Moskwy.

Delegatura Rządu podzielona była na szereg departamentów, odpowiadających przedwojennym ministerstwom: Spraw Wewnętrznych, Skarbu, Sprawiedliwości, Oświaty i Kultury, Rolnictwa, Przemysłu i Handlu, Pracy i Opieki Społecznej, Komunikacji, Poczt i Telegrafów, a także związanych z potrzebami wynikającymi z wojny - Likwidacji Skutków Wojny, Odbudowy i Robót Publicznych oraz Prasy i Informacji.

Za tym stał rozwój konspiracyjnych struktur państwa polskiego, obejmujących terytorialnie obszar całej II Rzeczypospolitej, jak również merytorycznie całokształt zagadnień administracji ogólnej. Pojawiły się tak specjalistyczne komórki, jak Biuro Ziem Nowych, przygotowujące akty normatywne i ludzi na wypadek powrotu przez Polskę na ziemie zachodnie, do Odry.

Stopień zaawansowania prac, z drugiej strony powszechna społeczna akceptacja



i uznanie autorytetu władz podziemnych były tak duże, że udało się stworzyć m.in. ogromny aparat oświaty i wychowania oraz - niezbędny w warunkach wojennych - sądownictwa.

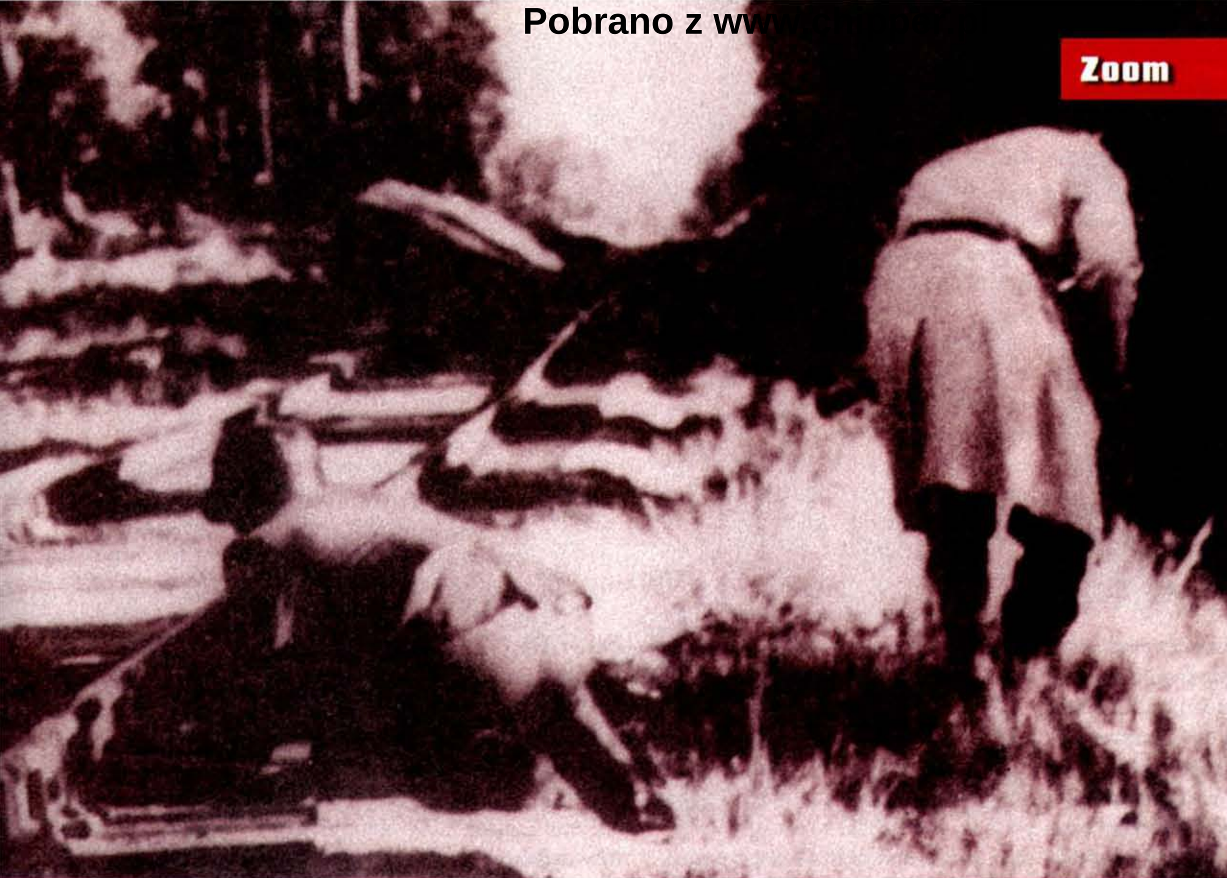
Walka podziemna

Głównym celem działania pozostała szeroko pojęta walka z okupantem. Na tym polu doszło do zazębiania się obszaru działania władz wojskowych i cywilnych, a to z kolei pociągnęło za sobą nieporozumienia i rywalizację. Krótko funkcjonowały dwa ciała nadrzędne: Kierownictwo Walki Cywilnej podległe Delegatowi i Kierownictwo Walki Konspiracyjnej w ramach Komendy Głównej AK. KWC kierowało całością spraw oporu społecznego poza walką zbrojną. Zajmowało się

Czy wiesz, że...

W kwietniu 1943 r. na murach Krakowa pojawiły się dwujęzyczne plakaty proponujące wycieczki do Oświęcimia, Majdanka i Treblinki, w celu poznania „humanitarnych urządzeń, w których przy pomocy elektryczności, pary lub gazów w ciągu godziny likwiduje się tysiące ludzi". Ta prowokacja Wydziału Propagandy AK odbiła się szerokim echem we wszystkich polskich ośrodkach emigracyjnych.

Pobrano z ww

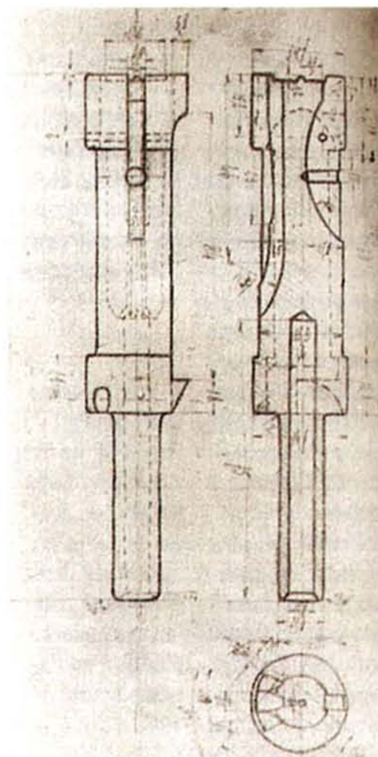


◄ **Bitwa o szyny była znaczącym wkładem Podziemia w przyszłe zwycięstwo.**
(zbiory prywatne)

◄ **W największej tajemnicy przed okupantem Armia Krajowa podjęła produkcję pistoletów maszynowych.**
(zbiory prywatne)

▼ **Pod koniec okupacji Niemcy bezpieczni byli wyłącznie pod osłoną uzbrojonych po zęby oddziałów, zasieków i bunkrów**
(zbiory prywatne)

organizowaniem sabotażu w zakładach pracy, nakłanianiem do bojkotu zarządzeń okupanta, unikania kontaktów z Niemcami, uchylania się od wyjazdu na roboty do Rzeszy, także prowadzeniem akcji „małego sabotażu", tzn. zrywania plakatów i obwieszczeń, rozlepiania ulotek, pisania haseł patriotycznych i ośmieszających Niemców, wezwań i nakazów (np. rysunek żółwia przypominał: „pracuj powoli"). Prowadzenie walki zbrojnej znajdowało się w gestii wojska (ZWZ-AK), zwłaszcza jego wyspecjalizowanych oddziałów dywersji bojowej, a z czasem partyzanckich.



Życie i ten stan rzeczy zweryfikowało, doszło do porozumienia i powstało Kierownictwo Walki Podziemnej. Na czele Komitetu stanęli: Komendant Główny AK, po aresztowaniu przez Niemców „Grota" był nim gen. Tadeusz Komorowski „Bór", jego szef Sztabu gen. Tadeusz Pełczyński „Grzegorz", szef Kedywu oraz Biura Informacji i Propagandy, a także przedstawiciel Delegata Rządu Stefan Korboński, jako szef Oporu Społecznego.

Głównym celem działania pozostała walka z okupantem.

Represje okupanta

Teoretycznie władza była w ręku okupanta. Terrorem i strachem, krwawymi represjami, publicznymi egzekucjami, stosowaniem odpowiedzialności zbiorowej, zmuszano Polaków do posłuchu. Po wrześniu 1939 r. zamknięto w oflagach i stalagach kadrę wojskową, nakazano rejestrację ludzi kultury: księgarzy, wydawców, pisarzy, muzyków, malarzy, artystów teatralnych i kinowych, dziennikarzy. Próbowano mieć pod kontrolą wszystkich tych, których praca świadczyła o tożsamości narodowej. Polacy mieli dostarczać jedynie taniej czy wręcz niewolniczej siły roboczej. Okupant nakazał zamknięcie szkół średnich i uczelni, zakazem objęto życie naukowe, a nawet urządzanie koncertów czy odczytów, śpiewanie pieśni ludowych, wystawianie poważniejszego repertuaru na deskach teatrów. Okupant uciekał się do takich kroków jak próba rozpicia społeczeństwa, bowiem zamiast pieniędzmi czy podstawowymi produktami najchętniej za pracę płacił alkoholem.

Obszar działania

W tej sytuacji wszystkie dziedziny życia narodowego musiały przejść do podziemia. Gdy na Zachodzie, w okupowanych przez Hitlera państwach działalność struktur podziemnych dotyczyła głównie sabotażu, dywersji, czasem partyzantki, w Polsce obejmowała działalność polityczną i wojskową, propagandę i sądownictwo, całość nauczania, zwłaszcza na poziomie średnim i wyższym, sprawy wydawnicze, ochrony zabytków i dzieł sztuki - i wiele, wiele więcej.



Pobrano z www.chipper.pl



Powstały normy prawne, na podstawie których z zachowaniem praworządności można było wydawać wyroki na zdrajców, szpiegów, donosicieli i prowokatorów, oraz przedstawicieli okupanta, a w dalszej kolejności przekazywać je oddziałom do wykonania. Stworzono system zabezpieczeń i zatwierdzania wyroków, by nie dopuścić do wybuchu samosądów.

Konspiracja wypracowała wzorce postępowania i przyjęła jednoznaczne zasady moralne. Jeszcze w maju 1940 r. organ prasowy „Polska Żyje" opublikował jeden z pierwszych dekalogów postępowania zgodnego z normami konspiracji:

„Używać tylko języka polskiego i nie uczyć się niemieckiego; pohamować polską uprzejmość, gościnność i nie ułatwiać w niczym pracy okupantowi; bojkotować prasę „gadzinową", wydawnictwa, mapy niemieckie i nie wieszać dwujęzycznych szyldów; nie czytać niemieckich ogłoszeń, bojkotować wszelkie manifestacje okupanta; nie przyjmować Niemców w swoich domach i traktować ich jako wrogich przybyszów, bojkotować tych, którzy utrzymują stosunki z Niemcami; nie zapominać ani na chwilę, kto zniszczył kraj, kto okrada i morduje rodaków; nie wzywać Niemców do rozstrzygnięcia sporów między Polakami (podłością jest pisanie donosów na rodaków); rezygnować z pracy, jeżeli umacnia ona wroga".

W Polsce, w konspiracji, ukazało się blisko 1400 tytułów pism, co było rekordem w Europie.

Patriotyzm czasu wojny

Cały czas trwała żywa dyskusja, jakie w warunkach terroru okupanta przyjąć normy postępowania, zgodne z nakazami konspiracji, jakie kryteria postaw patriotycznych, które mogłyby być powszechnie zaakceptowane. Utarł się podział na tzw. patriotyzm bierny i patriotyzm czynny. Ten drugi cechował się udziałem w zorganizowanej konspiracji, świadomym uczestnictwem w bojkocie propagandy hitlerowskiej - prasy, kin, kasyn, loterii itd., stawianiem biernego oporu, rozumianego jako szkodzenie wrogowi na stanowisku pracy i wszędzie tam, gdzie okupant czerpał jakąkolwiek korzyść. Na postawę czynnego patriotyzmu wskazywał jeszcze udział w „małym sabotażu", tzn. dokuczaniu na różne sposoby Niemcom i volksdeutschom, oraz ofiarność wobec rodzin polskich dotkniętych głodem, aresztowaniami, przesiedleniami itp.

Starano się podnieść ducha w społeczeństwie. Członkowie małego sabotażu „Wawer" malowali w Warszawie na skrzynkach pocztowych białe orzełki, wywieszali biało-czerwone flagi z okazji świąt narodowych, malowali napisy: „Polska żyje", „Polska walczy", „Polska zwycięży". Malowano kotwicę, czyli PW, znak Polski Walczącej.

Olbrzymi wysiłek skupiono na przeciwdziałaniu propagandzie obu totalitaryzmów, zagrażających z zachodu jak i ze wschodu. W Polsce, w konspiracji ukazało się blisko 1400 tytułów pism, ponad 325 drukiem, co było absolutnym rekordem w całej okupowanej Europie.

Konspiracja poczuła się nawet tak mocna, że podjęto atak propagandowy na Niemców w ich własnym języku. Prowadziła go Armia Krajowa w ramach Akcji „N". W tym celu uruchomiono 14 pism, podszywających się pod wydawnictwa „opozycji antyhitlerowskiej", jak „Der Soldat" czy „Der Hammer".

Zdecydowana większość społeczeństwa polskiego uznawała autorytet i pozostawała w zasięgu oddziaływania Polski Podziemnej podległej Rządowi Rzeczypospolitej na Emigracji. Jednak nie tylko na skrajnej lewicy, ale i na prawicy pozostały ugrupowania podległe innym ośrodkom dyspozycyjnym.

Najważniejsze miejsce w tej grupie zajęli komuniści. Po upadku Polski i po wcieleniu w życie paktu Ribbentrop-Mołotow znaleźli się oni w impasie. Ale na terenach włączonych do ZSRR podjęli ścisłą współpracę z władzami sowieckimi. Atak Niemiec na ZSRR zmienił sytuację. Część znalazła schronienie głęboko na tyłach, skąd z nakazu Stalina próbowała działać ściśle w myśl radzieckiej racji stanu. Po podpisaniu paktu Sikorski-Majski komuniści mogli głosić, że tak dalece posunięta współpraca z ZSRR jest elementem działań na rzecz własnego kraju. W Moskwie zdecydowano na utworzenie „Grupy inicjatywnej" i w nocy z 28 na





◄ Cyryl Ratajski, pierwszy mianowany oficjalnie Delegat Rządu RP na Kraj, we wrześniu 1942 r. przekaże urząd Janowi Piekałkiewiczowi.

(zbiory prywatne)

◄ 15 sierpnia 1944 r. Żołnierz AK podczas akcji „Zemsta" - odsieczy dla walczącej z okupantem stolicy Polski.

(APA/Internat)

► Jan Piekałkiewicz, Delegat Rządu RP na Kraj z ramienia Stronnictwa Ludowego, zostanie schwytany przez Niemców i zakatowany podczas śledztwa na Pawiaku w czerwcu 1943 r.

(zbiory prywatne)

Pobrano z www.chipper.pl

29 grudnia 1941 r. kilku przeszkolonych aktywistów, w tym Paweł Finder oraz Marceli Nowotko, wylądowało na terenach okupowanej Polski. Stalin nie dowierzał komunistom polskim w kraju, a chciał zachować nad nimi pełną kontrolę. 5 stycznia 1942 r. powołana została do życia Polska Partia Robotnicza (PPR). Nowa organizacja, oparta na początku na działaczach rozwiązanej przez Komintern jeszcze przed wojną Komunistycznej Partii Polski (KPP), natychmiast przystąpiła do ataku propagandowego, wzywając do masowej akcji zbrojnej i występując przeciwko AK, Delegaturze i władzom polskim na emigracji. W marcu 1942 r. PPR powołała Gwardię Ludową (GL), przekształconą na początku 1944 r. w Armię Ludową (AL). O stosunku do symboliki narodowej, a po części do niepodległości i suwerenności świadczy fakt, że dopiero w lipcu 1943 r. zdecydowano się wprowadzić w symbolice i znakach GL - znak orła białego. W lutym 1943 r. doszło do próby uregulowania stosunków Polski Podziemnej z PPR. Nastąpiło kilka kontaktów przedstawicieli Delegatury i Komendy Głównej AK z delegacją PPR, jednak bez rezultatu. Przedstawiciele Polski Podziemnej otrzymali kolejne argumenty, by sądzić, że PPR będzie nadal próbowała rozbić jedność narodową i że nie jest suwerennym tworem politycznym. Na przeciwległym biegunie pozostawał ruch skrajnie narodowy, wywodzący się z Obozu Narodowo-Radykalnego (ONR). Kiedy konspiracyjne Stronnictwo Narodowe zdecydowało się na scalenie swoich oddziałów z AK, doszło do rozłamu, połączenia z „wojskówkami" (zalążkami struktur wojskowych) wywodzącymi się z ruchu ONR i powstania Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ).

Przyszłość pokazała, jak mało znaczyły aspiracje narodowe na scenie wielkiej polityki.

Organizacja stała na gruncie niepodległości państwa polskiego i uznawała zwierzchność Rządu Polskiego na emigracji, ale nie podporządkowała się Delegaturze w kraju i sprzeciwiała scaleniu z AK, bojąc się zatracenia swojego oblicza.

Był to tylko margines sceny politycznej i wielkiego wysiłku społeczeństwa polskiego, walczącego w najtrudniejszych warunkach nocy okupacyjnej o wolność i niepodległość. Tylko w sprzyjających warunkach, w atmosferze afirmacji dla postaw patriotycznych mogła rozwijać się konspiracja zbrojna, mogło powstać Polskie Państwo Podziemne. Przyszłość pokazała jednak wkrótce, jak mało znaczyły aspiracje narodowe na scenie wielkiej polityki.





▲ Świętokrzyski oddział Narodowych Sił Zbrojnych. Owa skrajnoprawicowa organizacja nie podporządkowała się Delegaturze Rządu RP na kraj. NSZ prowadziło walkę z Niemcami oraz z Polską Partią Robotniczą i Armią Ludową, utrzymując nawet sporadyczne kontakty z niemieckimi władzami bezpieczeństwa. W rozkazie z 1 lipca 1944 r. Naczelny Wódz potępił „niedopuszczalne wystąpienia" NSZ.

(zbiory prywatne)

◄ Jan Stanisław Jankowski, ostatni Delegat Rządu RP, aresztowany przez NKWD w 1945 r.

(zbiory prywatne)

Pobrano z www.chipper.pl

Operacja „Burza"

▲ Wilno, ulica Wielka, 13 lipca 1944 r. „Sojusznicza" idylla. Za kilka dni czerwonoarmiści ruszą na zachód, a AK-owcami zajmą się dywizje NKWD gen. Sierowa. *(zbiory prywatne)*

28 października 1943 r. gen. Komorowski „Bór" wysłał do Londynu pilną depeszę. Domagał się w niej sprecyzowania stanowiska Rządu, jak ma postępować, jakie wydać rozkazy w momencie wkraczania Armii Czerwonej w granice II Rzeczypospolitej. Coraz mniej czasu było na dyskusje...

W Komendzie Głównej AK podjęto odpowiednie przygotowania. Podsumowaniem dyskusji była depesza Roweckiego do gen. Sikorskiego z 28 lutego 1943 r., w której przedstawił swoje przemyślenia. Wyrażony w niej pogląd można nazwać testamentem aresztowanego przez Niemców w kilka miesięcy później dowódcy AK.


OBWIESZCZENIE URZĘDOWE

Z polecenia Rządu Rzeczypospolitej obejmuję z dniem dzisiejszym władzę na terenie województwa lubelskiego. Od wszystkich żądam posłuchu zarządzeniom moim i podległych mi organów.

Kierownicy cywilnych instytucji użyteczności publicznej zostają mi podporządkowani automatycznie i winni zgłosić się po dyrektywy.

(-) Władysław Cholewa

◄ Ujawnienie się lubelskiej Delegatury rządu RP. *(zbiory prywatne)*

Testament gen. „Grota"

Treść depeszy wychodziła naprzeciw postulatom Naczelnego Wodza, który wręcz żądał zdecydowanego wystąpienia zbrojnego przeciwko Niemcom na wschodnich rubieżach Polski, a wobec wkraczających tam się Armii Czerwonej - postawy przyjaznej, lecz jednocześnie manifestującej rolę gospodarza tych terenów. W kraju zdecydowano się na ujawnienie wobec wkraczającej Armii Czerwonej. Jak trudne zadanie postawiono przed Armią Krajową i władzą cywilną w kraju, pokazała niedaleka już przyszłość.

„Burza" od wschodu

4 stycznia 1944 r. w okolicy Sarn nastąpiło to, czego oczekiwano z niepokojem od tylu miesięcy. W pościgu za wycofującymi się jednostkami niemieckimi Armia Czerwona przekroczyła granice II Rzeczypospolitej.

Sytuacja była bez wyjścia. ZSRR nie podejmował rozmów z Rządem RP. Pozostała próba nawiązania dialogu na najniższym szczeblu, w terenie. Wydawało się, że wspólna walka z wrogiem może dać pozytywny efekt. Akcji nadano kryptonim „Burza".

Nadzieja

Otwarta walka oddziałów AK na terenach przyfrontowych narastała stopniowo. Można podzielić ją na cztery podstawowe fazy. Pierwsza - to „Burza" na Wołyniu. Do jej przeprowadzenia wykorzystano oddziały AK zgrupowane na koncentracji między Kowlem i Włodzimierzem Wołyńskim, w dużym kompleksie lasów. Z oddziałów tych została sformowana 27 Dywizja Piechoty, licząca około 6 000 ludzi. Dywizja podjęła działania bojowe przeciwko Niemcom, jednocześnie zabez-



◄ Akcja oddziału zbrojnego AK pod Drohobyczem. *(zbiory prywatne)*

Pobrano z www.chipper.pl

pieczała ludność polską przed nacjonalistami ukraińskimi i partyzantką radziecką. W drugiej połowie marca, w czasie walk o Turzysk, na południowy zachód od Kowla, żołnierze AK nawiązali kontakt z Armią Czerwoną. Niósł on nadzieję. Dowództwo radzieckie zaproponowało współdziałanie, pod warunkiem podporządkowania się ich dowództwu, ale uznało podległość jednostki Naczelnemu Wodzowi i władzom w Londynie. Obiecało ponadto dozbrojenie, także w broń ciężką. Prowadzący rozmowy dowódca radziecki podkreślił z całą mocą, że nie będą tolerowane na tyłach jakiekolwiek oddziały partyzanckie.

Współdziałanie Armii Krajowej z Armią Czerwoną trwało bardzo krótko. Pomimo szczegółowo opracowanych planów, pododdziały radzieckie nie dały Polakom wystarczającego wsparcia. Nad Turią wojska polskie zostały zagrożeni okrążeniem i zniszczeniem. Z dużymi stratami udało się im przebić w kierunku Polesia, ale musiano pozostawić tabory i rannych. Ostatecznie dywizja została skierowana na zachód od Bugu, w Lubelskie. Większości żołnierzy udało się tam dotrzeć. Jednak najbardziej na wschód wysuniętej kolumny nie zdołano już zawrócić. Znalazła się na terenach zajętych przez Armię Czerwoną. Żołnierze zostali rozbrojeni i w większości wcieleni do armii Berlinga.

„Ostra Brama"

W połowie czerwca 1944 r. zapadła decyzja, że siły Okręgów Wileńskiego i Nowogródzkiego AK podejmą walki o Wilno. Termin akcji został wyznaczony ostatecznie na 10 lipca, ale front przybliżał się tak szybko, że zmieniono datę szturmu na noc z 6 na 7 lipca 1944 r. Nie wszyscy z 7 000 zmobilizowanych żołnierzy zdążyli stawić się na czas.

Wkrótce nawiązane zostało współdziałanie z jednostkami Armii Czerwonej. 13 lipca 1944 r. zostało oswobodzone Wilno. Wzrosło napięcie między dotychczasowymi sojusznikami. W trzy dni później dowództwo Okręgu Wileńskiego z gen. „Wilkiem" zostało podstępnie aresztowane, a następnie rozpoczęło się wyłapywanie i rozbrajanie oddziałów. Oficerowie zostali internowani, natomiast część żołnierzy trafiła na Syberię. Oddziały, które nie zdążyły na koncentrację, rozpaczliwie usiłowały utrzymać się na swoim terenie, walcząc z jednostkami NKWD, a rozbijane masowymi aresztowaniami próbowały utworzyć lokalną samoobronę i w ten sposób przetrwać. Nie miały jednak najmniejszych szans.

Oddziały, które nie zdążyły na koncentrację, próbowały utrzymać się na swoim terenie, walcząc z jednostkami NKWD.

Prawdziwe oblicze Moskwy

Trzecia faza „Burzy" objęła działania między Bugiem a Wisłą, oraz we Lwowie, w ostatnich dniach lipca 1944 r. Natarcie Armii Czerwonej było tam szczególnie gwałtowne. Stalin spieszył się. Zależało mu na tym, by na terenach wyzwalanych przez Armię Czerwoną jak najszybciej usadowić polskich komunistów. Spieszył również z powołaniem nowej władzy w pierwszym większym wolnym mieście Polski, na ziemiach, do których ZSRR nie zgłaszał żadnych pretensji. Takim właśnie miastem na drodze na zachód był Lublin.

Fałszywe braterstwo

Oddziały Armii Krajowej wniosły duży wkład we wspólną walkę. Ponownie doszło do współdziałania AK z Armią Czerwoną. Ramię w ramię został oswobodzony Lublin. Na wezwanie dowództwa Armii Czerwonej nastąpiło ujawnienie struktur Delegatury i dowództwa AK, ale natychmiast po nim przyszły aresztowania. I znowu - tak jak poprzednio - wielu polskich patriotów w bydlęcych wagonach wywiezionych zostało w głąb Rosji, szlakiem ojców i dziadów - zesłańców. Podobny los spotkał żołnierzy AK, którzy wypełniając rozkaz wzięli udział w walkach o Lwów czy Białą Podlaską.

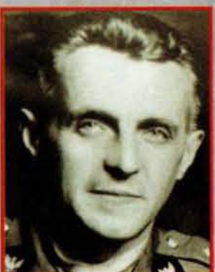
Osobne miejsce zajmuje faza czwarta operacji „Burza", obejmująca Powstanie Warszawskie i działania okręgów AK na zachód od Wisły. Podjęte walki miały związek z działaniami na przyczółkach uchwyconych przez Armię Czerwoną oraz z wezwaniem gen. Komorowskiego „Bora" do przyjścia z pomocą Warszawie. Walki stopniowo wygasły w związku z upadkiem Powstania Warszawskiego i z ustabilizowaniem się frontu na Wiśle. W ten sposób akcja „Burza", przyczyniając się do wyzwolenia Polski, przyczyniła się do odkrycia prawdziwego oblicza Moskwy, wykluczając jakiekolwiek złudzenia co do intencji ZSRR.



▲ Wprawdzie propaganda radziecka zapewniała o „przyjaźni i braterstwie broni", Polacy z obawą oczekiwali wkroczenia Armii Czerwonej na ziemie polskie. *(zbiory prywatne)*



▼ Koncentracja oddziałów Armii Krajowej podczas akcji „Burza". *(zbiory prywatne)*



Gen. Michał Tokarzewski-Karaszewicz
Komendant Główny SZP
od 26.11.1939 do 7.03.1940



Gen. Kazimierz Sosnkowski
Komendant Główny ZWZ
od 13.11.1939 do 30.06.1940



Gen. Stefan Rowecki
Dowódca AK
od 7.12.1942 do 30.06.1943

OW — Okręg Warszawa-Miasto
Komenda obszaru i okręgu
Większe bitwy
Granica podziału okupacyjnego z

WILNO
NOWOGRÓDEK
BIAŁYSTOK
POMORZE
POZNAŃ
WARSZAWA
ŁÓDŹ
POLESIE
LUBLIN
WOŁYŃ
KIELCE
ŚLĄSK
KRAKÓW
LWÓW
TARNOPOL
STANISŁAWÓW

Łączność kraju z centralą



Gen. Tadeusz Komorowski
Dowódca AK
od 12.07.1943 do 1.10.1944



Gen. Leopold Okulicki
Dowódca AK
od 1.10.1944 do 19.01.1945



GŁÓWNE OŚRODKI KONSPIRACJI W POLSCE

Pobrano z www.chipper.pl

Pobrano z www.chipper.pl

W konspiracji i w walce

▲ Uroczystość wręczenia proporca ppłk. Janowi Kiwerskiemu „Oliwie", dowódcy 27 Wołyńskiej Dywizji AK.

(zbiory prywatne)

▶ Część miast wschodniej Polski wyzwolona została przy współdziałaniu, a nawet wyłącznie siłami AK. Nie wystarczy to jednak, by znalazły się one w obrębie powojennych granic, jakie zostaną wytyczone dla PRL.

(zbiory prywatne)

Polskie Państwo Podziemne swą strukturą objęło całe terytorium Rzeczpospolitej. Każde, nawet najdrobniejsze działanie na szkodę okupantów znajdowało swe uzasadnienie i przyczyniało się do kształtowania przyszłego oblicza Polski, które okaże się jednak zupełnie odmienne od zamierzanego...



Niemcy nie przebierali w środkach, by doprowadzić do rozpracowania niezliczonych siatek konspiracyjnych, jakimi pokryła się okupowana Polska. Każde źródło informacji o nowych metodach stosowanych przez okupanta mogło okazać się zbawienne...



„Jan" pracował teraz od czasu do czasu na naszym dobrym, starym lokalu na ulicy Pawiej. Mieszkanie należało do wysiedlonego Pomorzanina, dawnego marynarza wojennej floty niemieckiej. Był to starszy już człowiek, oblatany po świecie, wielki gaduła i zawsze, gdy się pokazywałem w lokalu, wyciągał mnie na dyskusje o polityce. Mówił świetnie po niemiecku i tym usypiał czujność żandarmów kręcących się koło murów getta na Pawiej, podzielonej murem wzdłuż na dwie części - aryjską i żydowską.

Widywaliśmy stamtąd od czasu do czasu z okien wszystkie okropności getta.

Marynarzowi nadałem pseudo „Pawiński"; wraz ze swoją skromną i cichą żoną pełnił on funkcję obserwatora, gdy stacja pracowała w jego mieszkaniu. Widywaliśmy stamtąd od czasu do czasu z okien wszystkie okropności getta. Strzelanie do ludzi, egzekucje, pogoń za uciekającymi i tym podobne wyczyny „supermenschów". Najstraszniejszy był jednak widok zwariowanego starego Żyda, zarośniętego po białka oczu, który wydostał się jakimś cudem na najwyższe piętro zrujnowanego domu i tam, niedostępny dla Niemców, kiwał do przechodniów po aryjskiej stronie, wykrzywiał się i zawodził coś godzinami. Ten okropny widok trwał parę tygodni i wreszcie któregoś dnia Żyd zniknął. Pewno umarł z głodu. [...]

Poczciwa „Pawińska" i jej mąż mieli swoisty sposób obserwacji. Zamykali telegrafistę z zewnątrz na wielką kłódkę widzącą na skoblu i to miało upewnić każdego, że wewnątrz mieszkania nie ma nikogo. „Pawińska" siadała teraz przed bramą i gwarzyła z sąsiadkami lub kręciła się po ulicy wybiegając od czasu do czasu



Pobrano z www.chipper.pl

na sąsiednie, gdzie patrolowały inne obserwatorki. „Pawiński" w tym czasie prowadził niekończące się rozmowy z tym czy innym żandarmem.

Któregoś dnia zgrzytnął klucz w kłódce i zadyszana „Pawińska" zaalarmowała „Jana": - Na sąsiedniej ulicy stoi samochód z takim numerem, jaki mam na kartce. „Jan" momentalnie odskoczył od aparatu, schował go do skrytki w piecu i wyszedł na ulicę. Wzięła go ciekawość, jak samochód niemiecki wygląda, więc poszedł w jego kierunku. Ledwo zrobił parę kroków, gdy trafił na księdza, który z „Nowym Kurierem Warszawskim" w ręku chodził od domu do domu, patrzyła na numery i porównywał z gazetą tak, jakby czegoś szukał.

Ujrzał samochód z zakazanym numerem, a w nim cywilów.

W „Janie", który był dobrze poinformowany o nowych trickach Niemców, ksiądz ten od razu wzbudził podejrzenie. Ale chciał on przede wszystkim obejrzeć samochód, co do którego miał pewność, że to była gonia. Pospieszył na sąsiednią ulicę Zegarmistrzowską i rzeczywiście ujrzał samochód z zakazanym numerem, a w nim siedzących cywilów. Gdy jednak spostrzegł, że do samochodu wsiada ten sam ksiądz, którego widział z gazetą na Pawiej, zdumienie jego nie miało granic. Bo informacja informacją, a pewność to pewność. Co innego słyszeć o tym, że Niemcy przebierają się za księży, a co innego zobaczyć takiego na własne oczy. W ten sposób szybko sprawdziliśmy rzetelność otrzymanych informacji i nastawiliśmy się szczególnie ostro na księży. Wkrótce jednak mieliśmy wiadomość, że Niemcy zarzucili ten strój i przebierają się tylko za kolejarzy. [...]

I znów „Miecio" dał znać, że Niemcy przestali się przebierać za kolejarzy i chodzą teraz ubrani jak zamiatacze ulic. Już w kilka dni po tym ostrzeżeniu stałem za węglem domu na Mokotowskiej z obserwatorką i przyglądałem się takiemu słudze magistrackiemu, jak w brezentowym płaszczu, z podniesionym kołnierzem i obwiązaną gębą, stał na środku ulicy, obracając ramionami raz w lewo, raz w prawo. Miotła i wózek stały przy chodniku, a on sterczał w miejscu, okręcając się wolno na wszystkie strony. Stacja już była zaalarmowana, więc nie bardzo się tym przejmowałem, w przeciwieństwie do obserwatorki, która cała trzęsła się z emocji, rozpytując: - Czemu on się tak kręci jak fryga? - Prosta rzecz - odpowiedziałem. Ma wszytą w ramiona antenę kierunkową, a ponieważ nasza stacja nagle zamilkła, więc myśli, że zgubił falę, i chce ją na nowo schwytać. Tym razem mu się nie uda. „

S. Korboński, „W imieniu Rzeczypospolitej", Warszawa, Bellona 1991, s. 278-281



W obliczu coraz jawniejszego rozbrajania oddziałów Armii Krajowej przez NKWD polskie dowództwo stara się określić linię postępowania, która ograniczyłaby skutki wrogiej polityki Związku Radzieckiego. Nie uda mu się jednak zapobiec rozbiciu z takim trudem zorganizowanej i przygotowanej do walki armii...

” 12 lipca zaobserwowano masowy napływ do Wilna czerwonych partyzantów - jak wiadomo od dawna wrogo usposobionych wobec oddziałów polskich; ich liczbę szacowano na około 1000 ludzi. Sowiecki komendant garnizonu wileńskiego polecił im pełnienie służby pomocniczo-policyjnej na obszarze zajętym przez Armię Czerwoną, ale zakazując wstępu do dzielnicy kalwaryjskiej („A"), w której znajdowały się oddziały kpt. Bolesława Zagórnego („Jan"). Tenże komendant garnizonu nie zezwolił jednak 3 Brygadzie „Szczerbca" na przemarsz przez miasto, a oddziałów akowskich pozostających poza jego obrębem nie dopuszczono do Wilna. Równocześnie nakazywano składanie broni w komendzie garnizonu pojedynczym żołnierzom polskim spotykanym przez patrole sowieckie. Takie stopniowe, ale jednoznaczne odsłanianie przyłbicy przez Rosjan, coraz liczniejsze meldunki ujawniające prawdziwe zamiary „sojuszników naszych sprzymierzeńców", napływające do Komendy Głównej nie tylko z Wileńszczyzny, spowodowały kolejne ukonkretnienie przez nią rozkazu do „Burzy". Znalazło ono wyraz w następującym dokumencie, którego już sam nagłówek ostatecznie odsłaniał istotny cel jej programu:

Komenda Sił Zbrojnych w Kraju L. 1300/III Dnia 12 lipca 1944 r. Stosunek do Sowietów: A. Położenie. Sowiety są w wojnie z Niemcami, są więc faktycznie naszym kombatantem przeciwko Niemcom. Sowiety kwestionują nasze granice wschodnie i integralność terytorialną R.P. Ziemie leżące na wschód od tzw. linii Curzona uważają za swoje. Sowiety zerwały i nie podtrzymują stosunków dyplomatycznych z Rzecząpospolitą. Sowiety negują właściwość faktyczną Władz Naczelnych Rzeczypospolitej, znajdujących się na emigracji. Sowiety otwarcie zwalczają wszelkimi sposobami wszystkie czynniki reprezentujące suwerenną Rzeczpospolitą. Sowiety



▲ **Dla ułatwienia działalności AK, terytorium Rzeczypospolitej podzielone zostało na okręgi, które podlegały centrali w Warszawie. Tu: mapa z nazwami poszczególnych okręgów AK.**
(zbiory prywatne)





▼ **W czasie walk o Wilno doszło do współdziałania oddziałów AK z jednostkami Armii Czerwonej.**
(AAN)

Pobrano z www.chipper.pl



▲ **Radość zwycięzców. Moment przekazania meldunku o zdobyciu prawobrzeżnej części Wilna.**
(zbiory prywatne)

dążą do rozwiązania zagadnienia polskiego wyłącznie przez siebie w myśl interesów i celów politycznych ZSRR. Rozwiązanie takie starają się ubrać w pozory współdziałania z nimi Polaków. Stąd stworzenie Związku Patriotów Polskich w Moskwie, oddziałów Berlinga i agentur prosowieckich w Kraju. Sowiety stosują szeroki wachlarz sposobów działania w stosunku do społeczeństwa polskiego, od pozyskania zaufania i wpływu na umysły, do gróźb i niszczenia sprzeciwu włącznie. Taka postawa sowiecka wobec sprawy polskiej jest w rzeczywistości postawą wrogą wobec tej Rzeczpospolitej, której nienaruszalności interesów bronimy. Sowiety są więc z jednej strony potężnym kombatantem naszym w walce z Niemcami, a z drugiej groźnym zaborcą, bijącym zasadniczą naszą niepodległą postawę.

Sowiety stosują szeroki wachlarz sposobów działania w stosunku do społeczeństwa polskiego.

B. Myśl przewodnia w naszym stosunku do Sowietów musi uwzględniać tę dwojaką postać, w jakiej Sowiety występują. Da się to sformułować następująco: Jedynie w walce z Niemcami współdziałamy z Sowietami. Stawiamy Sowietom opór polityczny, polegający na ciągłym i nieustannym dokumentowaniu samodzielności wszystkich przejawów życia polskiego zorganizowanego, a więc również zagadnień wojska. Opór ten ma być zbiorowym przejawem woli Narodu Polskiego w utrzymaniu niepodległego bytu.

C. W wykonaniu praktycznym tej złożonej myśli przewodniej, aby nasza walka z Niemcami prowadzona we współdziałaniu z Sowietami nie mogła być wygrana przez Sowiety jako atut polityczny dla twierdzenia, że Kraj chce iść na współpracę z nimi, a tym samym godzi się na oderwanie Ziem



Wschodnich - konieczne jest jasne i zdecydowane podkreślenie na każdym kroku całkowitego podporządkowania się Kraju oraz AK Rządowi i N.W. i solidarności wspólnego bez zastrzeżeń stanowiska politycznego. Z tego względu rozkazuję ściśle trzymać się poniższych wytycznych w wypadku zetknięcia się dowódców i oddziałów AK z wojskami lub oddziałami partyzantów sowieckich: 1. Dowódcy AK prowadzą jak najdłużej działania bojowe przeciw Niemcom zupełnie samodzielnie, nie szukają pochopnie łączności z oddziałami sowieckimi. Nawiązują łączność z własnej inicjatywy tylko w wypadkach nieodzownej potrzeby taktycznej - potrzeby pola walki. 2. Przy każdym zetknięciu się z oddziałami sowieckimi, dowódcy oddziałów AK ujawniają się oświadczając: „Na rozkaz Rządu Przeczypospolitej Polskiej zgłaszam się jako dowódca (podać nazwę oddziału) z propozycją uzgodnienia z wkraczającymi na teren Rzeczypospolitej Polskiej siłami zbrojnymi Sowietów współdziałania w operacjach wojennych przeciwko wspólnemu wrogowi". Należy przy tym oświadczyć, że oddział (wymienić nazwę) jest częścią AK i podlega Rządowi Polskiemu, rozkazom N.W. i Dowódcy AK, a bezpośrednio dowódcy (podać funkcję bezpośredniego dowódcy).

3. Wolno udzielać Sowietom na ich prośby wiadomości o położeniu Niemców. O własnych oddziałach wolno informować tylko o najbliżej znajdujących się.

4. Współdziałać bojowo należy tylko w ramach zadań zasadniczych postawio-



Pobrano z www.chipper.pl



▲ Dowódca 3 Frontu Białoruskiego I.D.Czerniachowski przyjmuje meldunki o przebiegu walk. (zbiory prywatne)

▶ Patrol radziecki obok wejścia do Ostrej Bramy. (zbiory prywatne)

◀ Pod koniec okupacji walka toczyła się niemal jawnie. Jedna z brygad partyzanckich AK na Kresach Rzeczypospolitej. (zbiory prywatne)

nych przez Dowódcę AK i na terenach dla tych zadań wyznaczonych. Wychodzenie poza zadania i tereny wyznaczone przez przełożonych dowódców oddziału AK bez zgody Dowódcy AK jest niedopuszczalne.

5. Dopuszczalne jest korzystanie podczas walki z doraźnej pomocy materiałowej pomocy sowieckiej. Wszystkie powiązania w tej dziedzinie o charakterze trwalszym wymagają decyzji dowódców Okręgów, a ważniejsze - nawet Dowódcy Armii Krajowej.

6. Postawa żołnierzy AK w stosunku do Sowietów musi być pełna godności, wykluczająca służalczość lub nadskakiwanie.

7. Żołnierze AK nie powinni prowadzić rozmów na tematy polityczne z żołnierzami sowieckimi. Rozbieżność zapatrywań i celów polskich i sowieckich jest tak duża, że wszelkie rozmowy są bezcelowe. Żołnierz AK powinien zawsze i jedynie podkreślać, że walczy o niepodległość Polski i o ustrój wewnętrzny, o którym zadecyduje wolny Naród Polski.

8. W wypadku usiłowania przez Sowiety wcielania oddziałów polskich do wojsk sowieckich lub oddziałów Berlinga należy: a) protestować, b) dążyć do wycofania się i uniknięcia rozbrojenia siłą lub wcielenia, c) w ostateczności broń zabezpieczyć, a oddziały rozformować, d) w wypadku chęci zniszczenia oddziału przez Sowiety siłą fizyczną - bronić się. Podkreślam jednak, że walka z Sowietami jest niepożądaną ostatecznością i to tak w stosunku do oddziałów regularnych sowieckich jak partyzanckich oraz band komunistycznych (PPR i AL).

Wiadomość o zdradzie „sojusznika naszych aliantów" szybko dotarła do sztabu Armii Krajowej Okręgów Wilno i Nowogródek.

9. Przy ujawnianiu się w garnizonach, tj. tam, gdzie jest zorganizowana własna samoobrona miejscowości, dowódca ujawniający się winien mieć nieujawnionego a zakonspirowanego zastępcę, który obejmie dowództwo w konspiracji w wypadku aresztowania dowódców.

10. Zasadniczo ujawniają się tylko oddziały uzbrojone. Dowódca po ujawnieniu się jest zobowiązany przesyłać meldunki do swoich przełożonych: a) dotyczące jego działalności bojowej, b) stosunku Sowietów do ujawnionego oddziału, c) zachowania się Sowietów w stosunku do ludności cywilnej. Komenda Sił Zbrojnych w Kraju. Bór [...]

14 lipca „gen. Wilk" meldował Komendzie Głównej między innymi: „Oceniam, że w ostatecznych zamiarach Rosji leży likwidacja naszych oddziałów. Wzrastające napięcie wymaga niezwłocznego przysłania drogą samolotową do mojego dowództwa międzynarodowej komisji rozjemczej, lub co najmniej anglo-amerykańskich oficerów łącznikowych".

Do dowództwa połączonych okręgów w Wołkorabiszkach przyjeżdża oficer łącznikowy 3 Frontu Białoruskiego z polecenia gen. Czerniachowskiego zapraszający „gen. Wilka" na następny dzień, 17 lipca, do wspólnego podpisania osiągniętego uprzednio porozumienia w sprawie współdziałania w dalszych walkach. Zaproszeniu temu towarzyszyła prośba o zwołanie w tymże dniu do wsi Bogusze na godz. 17 oficerów oddziałów AK, aby obaj dowódcy mogli odbyć z nimi odprawę. 17 lipca rano „gen. Wilk" wraz z szefem swego sztabu mjr. Teodorem Cetysem („Sław") przyjechał do kwatery dowództwa 3 Frontu Białoruskiego przy ul. Kościuszki 16 w Wilnie. Tu gen. Czerniachowski (względnie oficer NKGB występujący w jego roli) oświadczył: - Żadnego porozumienia nie będzie. Z polecenia rządu sowieckiego mam was rozbroić.

Wiadomość o zdradzie „sojusznika naszych aliantów" szybko dotarła do sztabu Armii Krajowej Okręgów Wilno i Nowogródek, a stąd do poszczególnych brygad i oddziałów. „

Jerzy Brzozowski, Stanisław Krasucki, Jan Malinowski, „Burza na Kresach Wschodnich", Biblioteka Wileńskich Rozmaitości, Bydgoszcz 1994, s. 33-40



Pobrano z www.chipper.pl



Leopold Okulicki (1898-1946)

Urodził się w 1898 roku, w rodzinie chłopskiej, we wsi Bratucice koło Okulic, pod Bochnią. Od 1913 roku L. Okulicki należał do w Związku Strzeleckiego, a podczas I wojny światowej - od sierpnia 1914 roku - służył w 3 pułku piechoty w II Brygadzie Legionów. Po kryzysie przysięgowym został wcielony do armii austriackiej, ale już w rok później zorganizował w Bochni pluton POW, z którym wejdzie w skład 4 pułku Legionów. Mimo dwukrotnie odniesionych ran, będzie w nim pełnił służbę aż do 1923 roku. W 1925 roku ukończy Wyższą Szkołę Wojenną w Warszawie. Od 1936 roku pełnił będzie funkcję szefa Wydziału „Wschód". W 1939 roku zostanie zastępcą szefa Oddziału III Sztabu Głównego, który w chwili wybuchu wojny zostanie przekształcony w Sztab Naczelnego Wodza.

Cichociemny

W kampanii wrześniowej pracował w sztabie generalnym jako oficer łącznikowy Naczelnego Dowództwa przy Dowództwie Obrony Warszawy, a jednocześnie pełnił obowiązki szefa Sztabu Obrony Warszawy.

Po kapitulacji stolicy przeszedł do pracy w konspiracji i działał w Służbie Zwycięstwu Polski w Łodzi jako komendant Okręgu Łódź Związku Walki Zbrojnej i inspektor Komendy Głównej ZWZ w stopniu pułkownika. Mianowany komendantem rejonu wschodniego na obszarach białostockim i lwowskim, pod pseudonimem „Mrówka" rozpoczął kierowanie działalnością ZWZ. 2 listopada 1940 roku przybył do Lwowa, gdzie został aresztowany w nocy z 21 na 22 stycznia 1941 roku. Przewieziony do Moskwy był więziony i torturowany w więzieniu Lefortowo. Zwolniony w lipcu 1941 roku w związku z porozumieniem Sikorski-Majski, wstąpił w szeregi organizowanej przez gen. Andersa Armii Polskiej w ZSRR. Gen. Anders powierzył mu początkowo funkcję szefa sztabu, a potem dowództwo 7 Dywizji Piechoty. Perspektywa walki o wyzwolenie Polski w szeregach Armii Andersa wydała mu się jednak zbyt długa, toteż zgłosił się na ochotnika do służby w kraju. W czerwcu 1943 roku przeniesiono go do dyspozycji Naczelnego Wodza w Londynie, a 13 października skierowano do ośrodka szkoleniowego „Cichociemnych". Został przerzucony do kraju w nocy z 21 na 22 maja 1944 roku. Awansowany do stopnia generała brygady, przyjął pseudonim „Kobra". 3 czerwca 1944 roku otrzymał nominację na szefa operacji i zastępcę pierwszego szefa sztabu Komendy Głównej AK. Od 6 września 1944 roku pełnił obowiązki Szefa Sztabu Komendy Głównej AK.

Perspektywa walki o wyzwolenie Polski w szeregach Armii Andersa wydała mu się zbyt długa.



Wobec Powstania

Był zwolennikiem powstania w Warszawie, ale w zasadzie nie brał w nim bezpośredniego udziału. Nie miał prawa narażać się na dekonspirację. W momencie kapitulacji Warszawy wydostał się ze stolicy przez obóz przejściowy w Pruszkowie. Mianowany przez gen. Komorowskiego jego następcą, udał się do Częstochowy, by podjąć kroki mające na celu odbudowanie KG AK. Jego kandydatura długo czekała na potwierdzenie przez władze polskie w Londynie. Oficjalna nominacja Okulickiego na Komendanta Głównego AK przyjęta została dopiero 21 grudnia 1944 roku. Swój ostatni rozkaz wyda w niespełna miesiąc później, 19 stycznia 1945 roku, rozwiązując tym samym Armię Krajową, a sam obejmie komendę tajnej organizacji „Nie(podległość)", która miała za zadanie zachować kadry AK.



◄ Formowanie Armii Polskiej w ZSRR w 1941 r. Płk Okulicki i gen. Anders w sztabie. W maju 1944 r. Okulicki powróci do kraju obejmując stanowisko Szefa Operacji w KG AK, a po upadku Powstania Warszawskiego Komendanta Głównego Armii Krajowej.

(zbiory prywatne)

„Zdrajca"

27 marca 1945 roku, wraz z innymi członkami kierownictwa Polski Podziemnej, otrzymał zaproszenie na rozmowy z przedstawicielami ZSRR. Został aresztowany w Pruszkowie, przewieziony do Moskwy i tam sądzony przez Kolegium Wojskowego Sądu Najwyższego ZSRR w „procesie szesnastu", jaki toczył się od 18 do 21 czerwca 1945 roku. Okulicki został skazany na 10 lat więzienia. Wyroku nie odbył, ponieważ został zamordowany w więzieniu Butyrki w Moskwie już w wigilię Bożego Narodzenia w 1946 roku.

Londyński „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" z dnia 27 czerwca 1945 roku w numerze 50 zamieścił o nim obszerny artykuł kpt. Jana Nowaka, zakończony następująco: „Gdy piszę te słowa, biegnę myślą do odległej celi więziennej, w której przebywa Generał Okulicki. Mógłby dziś znajdować się wśród nas w Londynie, w II Korpusie lub w obozie jenieckim, lecz odrzucił bezpieczeństwo i wolność osobistą, stawiając ponad siebie cel, który Polacy cenią więcej niż życie: wolność Ojczyzny". Był kawalerem Złotego Krzyża Virtuti Militari. Jedyny jego syn zginął w bitwie II Korpusu o Ankonę.

Pobrano z www.chipper.pl

Zaplecze konspiracji

Polska konspiracja nie zdziałałaby wiele, gdyby nie wsparcie, jakiego na każdym kroku i z narażeniem życia udzielała im społeczność okupowanego kraju. Tym anonimowym, przypadkowym „aniołom stróżom" życie zawdzięcza niejeden związany z podziemiem.

Państwo polskie pod okupacją niemiecką można określić jako krainę „paragrafu śmierci". Śmierć groziła za wypiek, sprzedaż czy kupno białego pieczywa, handel mięsem na czarnym rynku i innymi reglamentowanymi produktami, także za udzielenie schronienia Żydom skazanym jako naród na zagładę. Wprowadzona została zasada odpowiedzialności zbiorowej.

Wobec panującego powszechnego zagrożenia, dotykającego na co dzień zarówno konspiratorów, jak i szarego człowieka, więź społeczeństwa z podziemnym wojskiem - jego obrońcą, stała się szczególnie silna. Specyfiką warunków w okupowanej Polsce stało się też to, że walka o byt splotła się, a nawet utożsamiła, z walką o wolność.

Nie ma odwrotu

Na początku 1943 r. dowódca Armii Krajowej gen. Stefan Rowecki „Grot" przesłał do Londynu raport z następującą oceną postawy społeczeństwa: „Chociaż czasami wielu środowiskom i wielu ludziom tu w kraju wydaje się, że nie wytrzymają, że nie wytrzyma zdrowie, serce, nerwy, czy siły - i na to jest odpowiedź: „Wytrzymają, bo muszą wytrzymać". Walka jest tak straszliwa, linia, którą naród polski sam dobrowolnie, bez niczyjej inspiracji, z poczucia odpowiedzialności na własny rachunek przyjął w tej wojnie nadała taki kierunek, tak daleko zaprowadziła nasz naród i takie spowodowała nastroje, że z tej drogi bezkompromisowej, nieustannej walki aż do śmierci, czy aż do zwycięstwa, Polacy nie zejdą. Nie ma mowy o normalizacji stosunków, nie ma mowy o Quislingu... Choćby to nawet nie zawsze było nam wygodne, nie ma odwrotu".

„Wytrzymają, bo muszą wytrzymać".

Życie na niby

Pierwszy wstrząs wywołały aresztowania przeprowadzane przez Gestapo i NKWD zaraz po ustaniu walk wrześniowych wśród działaczy politycznych i społecznych oraz wybitnych przedstawicieli życia umysłowego. Zmusiło to do stałej czujności. Rosły szeregi ludzi żyjących na nielegalnej stopie, ukrywających się, zmieniających często miejsce zamieszkania, bez papierów stwierdzających tożsamość. Niosło to za sobą problemy aprowizacyjne, z braku normalnego zameldowania pozbawieni oni byli przecież przydziału żywności na kartki, nie mieli możliwości zalegalizowania swojej pracy - oczywiście, o ile taką udało się im zdobyć.

O wartości i sile konspiracji takiej jak Armia Krajowa - rozbudowanej, liczącej tysiące członków, decydowało zaplecze. Głębokie zakonspirowanie, używanie kryptonimów, pseudoni-

▲ **Poświęcenie sztandaru w 26 Pułku Piechoty AK.**

(zbiory prywatne)

▼ **Tym plakatom nikt nie wierzył. Była to po prostu ostatnia próba hitlerowskich Niemiec pozyskania sojuszników w obliczu beznadziejnej już sytuacji na froncie wschodnim.**

(AAN)



Pobrano z www.chipper.pl

▶ **Łapanki policyjne były niemal codziennym widokiem na ulicach miast okupowanej Polski.**
(zbiory prywatne)



▼ **Okupant zmienił Polskę w kraj „paragrafu śmierci".**
(AAN)

mów, to tylko część zabezpieczenia. Przy tak masowej organizacji, jaką stała się AK, równie ważne było zaufanie społeczne, czy wręcz utożsamianie się z celami toczonej walki. Łatwiej było ukryć działalność, w nadzwyczajnych sytuacjach można było liczyć na pomoc przypadkowych ludzi.

Nie każdemu dane było złożyć przysięgę. Zdarzało się, że z Organizacją współpracowali członkowie rodzin konspiratorów, przyjaciele i znajomi, ufając w słuszność sprawy. Z drugiej strony nie każdy konspirator miał broń w ręku.

Zasady konspiracji

Zasady konspiracji przyswajali wszyscy. Pierwsza zasada, to mało wiedzieć i milczeć. Na nic zdawało się bohaterstwo i heroizm wobec bestialskich metod wydobywania zeznań przez Gestapo. Uznano zatem słusznie, że ten tylko na pewno nic nie powie, kto nic nie wie.

Jakże często w relacjach i wspomnieniach pojawia się motyw lokali konspiracyjnych. W kamienicy, od wewnętrznego podwórka, na parterze odbywały się tajne komplety gimnazjalne, na piętrze - szkoliła podchorążówka, nad nią czekali na sygnał do akcji żołnierze dywersji, a jeszcze wyżej toczyła się odprawa jakiegoś dowództwa. Kamienica była bezpieczna, bo dyskretnie, nie wnikając w szczegóły, czuwał nad nią zaufany dozorca. Rzadko korzystano ze zbrojnej obstawy. Czasem prostoduszny stróż wychylał się ukradkiem z bramy i szeptał: „Panie Zdzisławie, niech pan tam dzisiaj nie wchodzi. Tam Szwaby, założyli kocioł i zatrzymują wszystkich". Albo wołał: „Dziś niebezpiecznie, jacyś nowi się kręcą, chyba Niemcy!" Ilu ludziom ocalili w ten sposób życie!

BEKANNTMACHUNG

Nochmals wird darauf hingewiesen, das jeder, der

Banditen, Fallschirmspringern, Angehörigen einer Widerstandsbewegung,

überhaupt jedem, der das

deutsche Aufbauwerk

stört oder hindert und deren Helfershelfern Hilfe leistet oder sie nicht anzeigt, aufgrund der Verordnung vom 2. 10. 1943 zum Schutze des deutschen Aufbauwerkes

mit dem Tode

bestraft wird.

Es ergeht daher an die Bevölkerung die Aufforderung, im Interesse des **Friedens** des **Landes** und im **eigenen** Interesse oben bezeichneten Elementen **keinerlei Vorschub** zu leisten, vielmehr sie dingfest zu machen oder ihre Festnahme durch sofortige Anzeige zu ermöglichen.

Der SS- und Polizeiführer

OGŁOSZENIE

Ponownie zwraca się uwagę, że każdy, który udziela pomocy

bandytom, skoczkom spadochronowym, członkom nielegalnych organizacyj

i wogóle każdy, kto

Niemieckie Dzieło Odbudowy

w Generalnym Gubernatorstwie burzy i udaremnia i pomocnikom tychże udziela pomocy wzgl. władzom niemieckim ich nie przekazuje, będzie na podstawie rozporządzenia o Niemieckim Dziele Odbudowy w GG. z dnia 2.10.1943 r.

ukarany śmiercią.

W interesie **pokoju w kraju,** jak i we **własnym** interesie każdego poszczególnego, zwracam się do mieszkańców GG z zarządzeniem, aby wyżej wymienionym elementom **nie udzielali pomocy,** lecz wprost przeciwnie ich chwytali lub przez natychmiastowe meldunki umożliwiali ich uwięzienie.

Dowódca SS i Policji

Język ulicy

Ludzie uczyli się nowego języka ulicy. Dziwna cisza w godzinach szczytu, albo przeciwnie - nadzwyczajny ruch mogły zwiastować łapankę. A ileż to razy w kawiarniach Warszawy, Krakowa i innych miast kelnerka nachylała się nagle nad stoliczkiem i stawiając kawę mówiła szeptem: „Uwaga na stolik w kącie na prawo!..."

A oto inny problem, opisany przez Stefana Korbońskiego: „Okupant wyznaczył dla Polaków racje głodowe. Nie będę usiłował przedstawiać wszystkich sposobów, jakie wynalazł geniusz polskiego szmuglera, by żywić miasta i zaopatrywać wieś w towary. Na to potrzeba całego tomu. Muszę jednak wspomnieć legendarną już świnię, przewożoną w wagonie kolejowym w ubraniu kobiety wiejskiej, z chustką osłaniającą martwy ryj, która nawet u pozbawionych poczucia humoru żandarmów wywołała homerycki wybuch śmiechu. Mu-

Pobrano z www.chipper.pl



▶ Więzienie Gestapo na Pawiaku okryło się ponurą sławą miejsca kaźni Polaków.

(zbiory prywatne)

▼ W całej Warszawie głośno było o tym wyczynie Janka Brytnara „Rudego".

(zbiory prywatne)

szę też złożyć hołd przekupkom warszawskim, które zaopatrywały miasto w rąbankę, w świeże pieczywo. Nie przeżyłbym sam okupacji, gdyby nie ich matczyna pomoc".

Bojkot

Pożądaną postawą społeczną był żywiołowy opór i bojkot wszelkich zarządzeń okupanta. Wzywano do bojkotu organizowanych przez Niemców imprez propagandowych, do niekupowania oficjalnej prasy tzw. „gadzinowej", do rezygnacji z chodzenia do kina, bojkotowano powszechnie tych, którzy utrzymywali kontakty z okupantem. Związek Walki Zbrojnej, a później Armia Krajowa podejmą wiele inicjatyw, by naród i wojsko stały się jednością. Dowódcy placówek nawiązali kontakt w terenie z sołtysami, wójtami, pracownikami miejskimi. Łatwiej było, gdy byli już związani z siatką Delegatury.

Pożądaną postawą społeczną był żywiołowy opór.

Organizowanie zaplecza

Powstała organizacja pomocnicza pod kryptonimem „Uprawa", zrzeszająca ziemian. Udzielali oni pomocy finansowej, zaopatrywali konspirację w żywność, pomagali ukrywać „spalonych", organizowali szpitale oraz opiekę dla chorych i rannych.

Przykład innej formy organizacyjnego oddziaływania na społeczeństwo odnajdujemy na terenie powiatu warszawskiego, okalającego stolicę. Obwód ten o kryptonimie „Obroża" powołał do życia tzw. Kadrę Obywatelską. Zajęła się ona organizowaniem społecznego zaplecza dla ZWZ-AK na swoim terenie. Kadra Obywatelska nawiązywała kontakt z sympatykami organizacji i w ten sposób pozyskiwała nowych współpracowników (zwłaszcza z kręgów lokalnej administracji samorządowej), właścicieli warsztatów rzemieślniczych, młynów, piekarń, środków transportu, czy robotników fabryk, których produkcja mogła być wykorzystana przez konspirację.

Inną sferą działania Kadry Obywatelskiej było organizowanie pomocy dla zagrożonych członków organizacji, dla ludzi ukrywających się i aresztowanych. Opieką otoczono także rodziny poległych, aresztowanych czy ukrywających się członków organizacji. Udzielano doraźnej pomocy, zarówno finansowej, jak też żywnościowej czy wręcz rzeczowej w postaci opału, ubrań, butów i innych najpotrzebniejszych rzeczy.

Pod patronatem Kadry Obywatelskiej, ale ze składek członkowskich żołnierzy, w oddziałach od 1943 r. uruchomione zostały tzw. Kasy Samopomocy Koleżeńskiej. Udzielały one pomocy żołnierzom konspiracji, którzy znaleźli się w szczególnie trudnej sytuacji materialnej. Na pewno ważna w tym przypadku była sama pomoc materialna, ale może jeszcze istotniejsze - poczucie solidarności.

Ofensywa propagandowa

Kadra Obywatelska zajęła się także propagandą. W sposób przemyślany i zorganizowany dostarczała na przykład prasę podziemną oraz ulotki do środowisk, które na innym terenie dostawały ją okazjonalnie, często jedynie przypadkowo, od znajomych czy bliskich związanych z konspiracją.





W „Obroży" sympatycy podziemia mieli stały dostęp do wolnego słowa.

Organizowane były specjalne grupy zajmujące się propagandą szeptaną, rozpuszczaniem wiadomości o walce konspiracyjnej, wytykaniem kłamstw propagandy okupanta, podtrzymywaniem na duchu. Inne grupy rozlepiały afisze propagandowe, wypisywały patriotyczne hasła na murach itp.

Jednym z ważniejszych działów Kadry Obywatelskiej był dział finansowy. Zbierał on dobrowolne, ale najczęściej stałe kwoty na działalność konspiracyjną. Pokwitowania za nie, w postaci pseudonimów darczyńców drukowane były w prasie „Obroży".

Kadra Obywatelska współdziałała ściśle z podziemnym sądownictwem. Powołano bowiem w jej strukturach stanowisko prokuratora. Trzeba zaznaczyć, że był to kolejny przykład zazębiania się kompetencji władz cywilnych i wojskowych w podziemiu. Prokurator, używający kryptonimu „Świeca", zajmował się bowiem nie tylko wykroczeniami na szkodę Polskich Sił Zbrojnych (w rozumieniu AK), ale całością wykroczeń na szkodę państwa i narodu polskiego.

Pobrano z www.chipper.pl

W telegraficznym skrócie

SZWAJCARIA

Specjalny korespondent szwedzki podaje na łamach sztokholmskiego dziennika „Dagens Nyheter" reportaż z Warszawy, datowany w lipcu b.r. (1941). Oto jego treść: [...] Pewna ilość budynków została odrestaurowana, pozatem nie podjęto żadnej akcji, ażeby naprawić szkody wyrządzone przez wojnę. [...] Główne ulice - jak Nowy Świat, Al. Jerozolimskie - wyglądają jak rzędy zębów mocno przerzedzone. Poza fasadą opery sterczą tylko nagie mury, a sławny balet znalazł schronienie w teatrze miejskim. Fasada hotelu Europejskiego jest pokiereszowana odłamkami bomb. Na tarasie wygrzewają się w słońcu kelnerki bez pończoch, oczekując na gości.

„Sprawa Polska", 20 VIII 1941

WARSZAWA

Żołnierz nie paktuje z Ojczyzną. Oddając Jej swe siły, krew i życie, czyni to niezależnie od tego, czy jest zadowolony z doraźnego układu Jej stosunków wewnętrzno-politycznych. Walcząc o Polskę - walczy o Polskę każdą, bez przymiotnika bliżej określającego Jej ustrój czy kierunek rządzenia.

„Wiadomości Polskie", 7 IV 1943

WARSZAWA

Polskie życie podziemne jest nad wyraz bogate, wszechstronne i ruchliwe. W pierwszych szeregach tego życia maszerują ośrodki krajowych Sił Zbrojnych. Ich powszechność i aktywność musi powodować - rzecz jasna - straty. [...] Każde uderzenie w nasze szeregi, strata każdego człowieka, jest dla życia polskiego ciosem. Ale strata przywódcy jest ciosem specjalnie ciężkim. Cztery lata okupacji poczyniły w polskiej warstwie kierowniczej duże szczerby. I dlatego każdy ubytek jednostki ponad przeciętnej, której osobowość łączy i spaja ludzi, grupy, kierunki - jest wstrząsem.

„Biuletyn Informacyjny", 29 VII 1943



▶ **Niemcy prowadzili wojnę nie tylko z ludźmi, ale i z symbolami polskości. Tu: burzenie pomnika Chopina w Warszawie.**

(zbiory prywatne)

Podobną działalność na swoim terenie prowadziły inne komórki i szczeble organizacyjne podziemnego wojska. Były i takie zorganizowane formy współpracy ze społeczeństwem, jak w „Obroży", były też mniej sformalizowane tam, gdzie bardziej widoczna była praca Delegatury, czyli cywilnych władz Podziemia.

Postawa zwykłych ludzi

Tylko oparcie się na społeczeństwie pozwalało uniknąć jeszcze większych strat, wykonać wiele zadań, zwyciężać. Wzruszająca była pomoc udzielana żołnierzom „Wachlarza" przez Polaków odnajdywanych na kresach dawnej Rzeczypospolitej, daleko na wschodzie. Pełna poświęcenia i determinacji była akcja społeczeństwa w obronie dzieci z Zamojszczyzny.

I jeszcze jedno ze wspomnień Stefana Korbońskiego: „Dwaj Niemcy zapędzają naszą gromadę do mieszkania na prawo, do kuchni. Znaleźliśmy się wśród kilkunastu osób, nieprzytomnych z przerażenia. Patrzą na nas bez słowa. Wyjmuję jeden papier po drugim, także legitymację Elektrowni, którą na siłę wpychałem w ręce Niemca. Otwieram ją i widzę w środku kartkę - pokwitowanie kierownika grupy Szarych Szeregów. Kwit wkładam natychmiast do ust, żuję i łykam. Zosia ze swej torby wyjęła plik depesz, kody i konspiracyjną korespondencję. Zbliżyła się do kuchni. Jakaś starsza kobieta bez słowa odsunęła garnek i zaczęła pomagać w paleniu papierów. Wreszcie, co było obciążającego - spalone. Teraz już wszyscy patrzą na nas życzliwie, a starsza kobieta wręcz ociera łzy z oczu".

Milczeli, pilnowali i ostrzegali. Nie byli zaprzysiężonymi członkami organizacji. Szarzy, nieznani, byli jednak bohaterami Polski Podziemnej.

HUMOR I SATYRA



▲ **„Policyjna kołomyja u stóp króla Zygmunta". Władca, ze swej warszawskiej kolumny, za zdumieniem przygląda się „gonitwie" gestapowców za polskimi konspiratorami.**

(zbiory prywatne)

SZMATY

Siedzi Adolf w Berlinie
i wyciąga tam rękę,
czy pomogą mu, czy nie -
wygrać raz tę wojenkę.

Pomóżcie mi, Polacy,
koszt to dla was niewielki,
szmaty, graty czy tace,
zamki, klamki, butelki.

Co kto chce, niechże mi da,
wszystko może posłużyć,
wszystko może się przydać,
byle trwało to dłużej.

Byle jaka fajerka
na biednego Hitlerka,
zardzewiała siekiera
na biednego Führera.

Stary garnek, co leżał,
przyda się dla kanclerza,
jakaś obręcz z antałka
dla Göringa marszałka

Co kto może, panowie,
oddajcie Goebbelsowi, zgiętych
gwoździ pół kopa
dla pana Ribbentropa.

„Satyra w konspiracji", MON 1958

Pobrano z www.chipper.pl

MŁODSZY LEJTNANT WOJSK OPERACYJNYCH NKWD

1943 - 1945



Zbiory: MOP Kołobrzeg / fotografia: L. Alexandrowicz, J. Rutkiewicz

Wszelkie uwagi, prośby proszę kierować pod adres mailowy : can0nscan@o2.pl

Jednostki Wojsk NKWD biorące bezpośredni udział w walkach frontowych nosiły nazwę Wojsk Operacyjnych - w odróżnieniu od Wojsk Pogranicznych NKWD, Wojsk Konwojowych NKWD itp. W ich skład wchodziły dywizje piechoty, dywizje pancerne i artyleryjskie, eskadry lotnictwa itd. • 1. Czapka wz. 1935 o przepisowej, resortowej kolorystyce • 2. Bluza oficerska wz. 1943. Na pagonach oznaki stopnia i emblemat piechoty • 3. Bryczesy wz. 1943 • 4. Pas z koalicyjką, wz. 1932 • 5. Kabura na pistolet TT wz. 1930, kal. 7,62 mm, konstrukcji Tokarewa • 6. Buty oficerskie • 7. Mapnik-raportówka wz. 1932 • 8. Futerał na lornetkę, polowy • 9. Busola Adrianowa • 10. Odznaczenia na bluzie: Order Sławy II kl. (ust. 1943) oraz medal „Za odwagę" (ust. 1938)